

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości większa petitem za 1 raz 6 czt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 czt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie:
 Dzień: Przen. św. Kazim.
 Jutro: Augustyna bisk.
 Pojutrze: Ścieście św. Jana.

Grecko-katolickie:
 Uspea. Bohor.
 Dyodyma mucz.
 Myrona mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, drobie, pardwy, bażanty, kuro-patwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 17 m.

Zachód „ o 6 g. 42 m.

Barometer 763. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek zajmującej powieści pt. „Szarytka“, drukującej się w feletonie Kurjera Lwowskiego.

W odcinku Dodatku literackiego rozpocznie się w bieżącym miesiącu druk najnowszej powieści H. Malota pt. „Kobieta wielkiego świata“ (Mondaine).

Adres do Korony.

Dzienniki prazkie donoszą, że Sejm czeski będzie otwarty d. 2. października. Zapewne tedy i inne Sejmy będą w tym samym dniu zagajone.

Młodoczeska partja zamierza wnieść adres do Korony, w którym domagać się będzie urzęczystnienia przyrzeczonego przez gabinet Taaffego w mowie tronowej r. 1879 zasad.

Czytelnicy przypomną sobie, iż zaraz po przeprowadzonych wyborach sejmowych wystąpiliśmy z analogiczną propozycją.

Podobnie jak Czesi czują konieczność przypominać potrzebę urzęczystnienia obietnic wyrażonych w mowie tronowej przy zagajeniu Rady państwa przed laty 10, tak samo kraj nasz ma do przypomnienia szereg postulatów, w ciągu wzmiankowanego okresu zbyt często powtarzanych, jednakowoż dotąd nie spełnionych.

Nacisk główny kładziemy na sprawę regulacji rzek, załatwienie sprawy długu pańszczyźnianego i decentralizację zarządów kolei żelaznych. Ta ostatnia trudna będzie nadal do uniknięcia i przewłoki w obec faktu, że zarząd centralny garnie coraz więcej setek kilometrów swego zawiadowstwa, a zakres działania jego nie da się pogodzić z faktycznymi potrzebami ruchu i z wymogami prawidłowego kierownictwa nad wzrastającą z dniem każdym armją urzędników.

Prócz tych spraw jest mnóstwo innych. Całe położenie teraźniejsze kraju potrzebuje nagłą oświetlenia należytego, i przedstawienia u tronu.

Wniosek do adresu powinien wyjść od lewicy polskiej, a znajdzie niezawodnie gorące poparcie u lewicy ruskiej.

Nieporozumienie namiestnika z Rusinami.

W niedzielnym numerze (8930) wiedeńskiej *Neue Freie Presse* czytamy co następuje:

Rozwiązanie gorlickiej rady powiatowej, które narobiło wszędzie wielkiej wrzawy z powodu mianowicie umotywowania odnośnego rozkazu, nie zatarło się jeszcze w naszej pamięci, a oto mamy świeży znowu fakt do zanotowania. W celu ostatecznego obsadzenia miejsca nauczyciela religii grecko katolickiej w gimnazjum akademi-

kiem we Lwowie, które opróżnionem zostało wskutek spensjonowania byłego pośła do Rady państwa i Sejmu, ks. Guszałewicza, rozpisano przedyjm krajowej rady szkolnej konkurs, nie doniósłszy o tem konsystorzowi i nie dodawszy ustawą przepisanej uwagi, że starający się o miejsce powinni to uczynić w drodze swych władz przełożonych. Podań, które nadeszły, nie przedłożono konsystorzowi w celu potwierdzenia i usłyszenia jego życzeń i wniosków, zaproponowano natomiast ex praesidiō z całym pospiechem dwóch kandydatów ministerstwu do zamianowania, należących do innych dycezyj i nie mogących wykazać się odpowiednią praktyką próbną, potrzebną dla uzyskania definitywnej profesury w gimnazjum państwowem.

Z powodu tego arcybiskupi konsystorz ruski postanowił na posiedzeniu gremjalnem, odbytem w dniu 22. bm. co następuje:

1) w podaniu, wniesionem bezpośrednio do ministerstwa wyznań i oświaty, założyć protest przeciwko takiemu postępowaniu, obrażającemu prawa wyznaniowej władzy nadzorczej;

2) z powodów merytorycznych sprzeciwić się kandydatom poleconym ze strony przedyjm krajowej rady szkolnej, polecić natomiast trzech innych kompetentów, którzy od wielu lat fungują z uznanym ze wszystkich stron skutkiem jako nauczyciele religji w c. k. gimnazjach;

3) prosić ministerstwo, aby w najwyższej instancji odpowiedni zrobiło wniosek, iżby dyrektora gimnazjalnego, księdza Ilnickiego, mającego w charakterze przedstawiciela wyznania grecko-katolickiego miejsce i głos w krajowej radzie szkolnej, z funkcji tej usunęto.

Charakterystycznym jest, że w podobny sposób postąpiono sobie z konsystorzem ruskim; jest to wprawdzie fakt odosobniony; w połączeniu jednak z chodzącymi uporcezywie pogłoskami, że kierownictwo ruskiego seminarjum duchownego ma być oddane w ręce jezuitów, zyskuje fakt ten znaczenie symptomatyczne i wybitnie polityczne. Charakterystyczną jest już i ta okoliczność, że człowiek tak potulny dotychczas, jak arcybiskup Sembratowicz, czuł się spowodowanym do założenia tak energicznego protestu.

W *Czerwonej Rusi* czytamy pod nap. „Deputacja lwowskiej kapituły u namiestnika“:

„Jak zwyczajnie, tak i w br. była na urodziny cesarskie deputacja ruskiej kapituły u namiestnika, pod przewodnictwem archipresbitera Siengalewicza (gdyż metropolita nie był obecny we Lwowie), aby złożyć zwykłe życzenia monarsze do rąk namiestnika. Gdy kanonik Siengalewicz skończył swoją przemowę gratulacyjną, p. namiestnik szorstkim tonem zgromił członków delegacji z powodu rewizji, która została uskuteczniłą w domu ks. Ozarkiewicza w Bolechowie, i wyraziwszy z tego powodu swoje niezadowolenie, odwrócił się i odszedł. Na tem skończyło się też przyjęcie deputacji. Na objad, urządzonego tegoż dnia przez namiestnika na cześć urodzin cesarza, nie był zaproszony nikt z ruskiej kapituły, ani z pośród innych ruskich dostojników.“

Ks. Siengalewicz jest jak wiadomo także członkiem Izby poselskiej w Radzie państwa.

Wiec urzędników w Wiedniu.

Komitet, który starał się od 3 lat o polepszenie pensji wdów i sierot po urzędnikach rządowych, zwołał jak wiadomo w r. 1887 zebranie

urzędników w Wiedniu zamieszkałych, a następnie w wykonaniu uchwał przez zebranie to powziętych, przedłożył wysokiemu rządowi i wysokiej izbie deputowanych petycję 16414 podpisaną mi zaopatrzoną.

Od lat wielu kwestja ta, od której zależy egzystencja i pomyślność wielu tysięcy rodzin urzędniczych, omawia się w Radzie państwa w duchu pomyślnego jej załatwienia. Niemniej i w rząd uznaje tę kwestję za uprawioną, chociaż jej rozwiązaniu stoi na drodze co prawda ważny wzgląd na położenie skarbu państwa. Mając na uwadze tę okoliczność przedłożył komitet we wyżej wspomnianej petycji projekt, wedle którego zasoby państwa w stosunkowo niewielkim stopniu zostają dotknięte, gdyż takowy przewiduje obowiązek urzędników do umiarkowanych świadczeń na rzecz utworzyć się mającego funduszu pensyjnego. Rozbierali też ten wniosek na ostatniej sesji Rady państwa różni panowie deputowani, w szczególności pan dr. Wiktor Kraus i uznali takowy jako godny uwzględnienia.

W celu nadania prośbom urzędników możliwie największej wagi, zamierzył komitet zwołanie do Wiednia wiecu urzędników w miesiącu październiku br. i uprasza panów urzędników rządowych na prowincji, ażeby zechcieli się licznie na wiec zgromadzić i tym sposobem tę nagłą sprawę wedle sił swoich poprzeć, okazując zarazem w ten sposób uczucie łączności i koleżeńskiego ducha.

Dzień oznaczony na wiec i dalsze postanowienia podane zostaną w swoim czasie do wiadomości.

O znizenie cen jazdy i tanie pomieszczenie w Wiedniu komitet się postara. Zgłoszenia adresować należy do „Stowarzyszenia urzędników rządowych dla utrzymania interesów stanu w Wiedniu (Verein der Staatsbeamten zur Wahrung der Standesinteressen in Wien-Döbling).“

Listy z kraju.

Kołomyja 25. sierpnia. (Kroniki nafciarstwa). W Słobodzie rungurskiej rozpoczęto naraz prawie aż pięć nowych szybów. Prócz bowiem dwóch szybów na stronie południowej dotąd nie eksploatowanej, założył tamże własny szyb p. Vincenz i jakaś spółka żydowska. Tenże Vincenz rozpoczął także roboty wiertnicze na rachunek Kristena na gruntach tegoż. Szósty szyb w końcu, nowy, założył w ostatnim czasie p. Edw. Torosiewicz na terenach własnej kopalni. W szybie „Tekla“, należącym do Manisalego i sp. wybuchła bardzo obfita ropa. Mówią o 180 beczkach. Wiadomość ta, która podaje tutejszy tygodnik „O własnych siłach“ potrzebuje jednak sprawdzenia. Natomiast pewnym jest, że w szybie „Wacław“, własności Bubelli i Lenieckiego, pokazała się nowa ropa po nieznanym pogłębieniu tegoż szybu.

Sambor 22. sierpnia. (Towarzystwo amatorów sztuki dramatycznej). Zapowiedziane na 17. bm. przedstawienie amatorskie, na dochód ubogich miasta, przyszło nareszcie po długich korowodach do skutku i wypadło pod każdym względem pomyślnie, jak to *Kurjer Lwowski* już doniósł. Publiczność samborska, której znaczna część wyjechała do kąpiel lub też na świeże powietrze spragniona rozrywki zgromadziła się licznie na przedstawienie, a kasa z przyczyny nader niskich



cen miejsc wykazała dochodu 66 zł. 10 ct., z którego po odtrąceniu kosztów przedstawienia w kwocie 61 zł. i 2 ct., przesłano resztujący czysty dochód zwierzchności gminnej celem rozdania pomiędzy ubogich miasta. Co do kosztów przedstawienia, które pochłonęły tak wielką sumę, nadmienić wypada, iż takowe powstały nie w skutek rachunków z powodu rozrywki amatorów, lecz z powodu restaurowania sali teatralnej i odnowienia dekoracji, od niepamiętnych czasów na podwórzu gnijących, gdyż nasze Towarzystwo amatorów nie ma własnej sali, a chociażby nawet jakiej szopy, gdzieby można dekoracje, które do 300 zł. kosztowały, umieścić. Wobec tak smutnego stanu rzeczy, musimy zwrócić się z prośbą do Rady miasta, aby raczyła zaopiekować się Towarzystwem amatorów i odstąpiła im jeden magazyn przy gimnastycznej sali na pomieszczenie dekoracji, a w sali pozwoliła raz w miesiącu przedstawienia odgrywać. Sądzymy, że prośba Towarzystwa na żadną opozycję nie natrafi, gdyż obowiązkiem jest każdego obywatela, popierać tak piękną instytucję jak Towarzystwo amatorów, które w przyszłości niejedną łzę otrzeć może, urządzając przedstawienia na cele dobroczynne.

Tak samo jak u nas.

Ciekawe wiadomości o wyniszczaniu lasów w gubernji wołyńskiej podaje korespondent *Kijewlana*. Rozumie się, że niszczycielami lasów są Niemcy. Niedalekim jest już czas — pisze korespondent — kiedy nie pozostanie śladu z owego Polesia wołyńskiego, które zajmowało niegdyś trzy czwarte gubernji wołyńskiej (około 40.000 wiorst kwadr.). Że taki rezultat nastąpić może, jest tem prawdopodobniejsze, iż prawo leśne z d. 16. kwietnia 1888 r. nie rozciąga się na gubernję wołyńską, oprócz powiatu starokonstantynowskiego.

Do liczby najniebezpieczniejszych wrogów lasów wołyńskich korespondent zalicza: 1) koleje, 2) kolonistów niemieckich; 3) włościan, właścicieli lasów i 4) izraelitów-lichwiarzy.

Co się tyczy kolonistów-Niemców, to przede wszystkim korespondent robi uwagę, że Niemcy od 30 lat prowadzą już swoją wyniszczającą gospodarkę i nie na żarty zagrażają pozostałym jeszcze lasom na całym obszarze Wołynia. „Wszędzie, gdzie poprzednio ciągnęły się obszerne bory — pisze korespondent — dziś znajdują się kolonie niemieckie, otoczone równinami. Niemcy skupują las drobnymi działkami i ze znaną swoją cierpliwością i pracowitością kładą na ziemi olbrzymów leśnych i karczują powstałe w ten sposób nowiny. Niemiec, jak kret pracuje, mówi lud okoliczny, patrząc na zadziwiająco szybką walkę

Niemców z lasem. Kiedy nareszcie kupiony dział lasu zamieni się już w równinę, wówczas Niemiec zaczyna przemyślać o dalszej emigracji. Sprzedaje tedy oczyszczony i wykarczowany grunt innemu kolonście, a sam nabywa inny, jeszcze nietknięty dział, rozpoczyna tę samą czynność, znów sprzedaje grunt — i tak do nieskończoności“.

Autor korespondencji zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby przesadzał siłę niszczącą Niemców. Mógłby ktoś mianowicie zarzucić mu, że Niemcy, zamieszkujący na Wołyniu, nie są w stanie wyciąć wszystkich lasów tamtejszych. Przewidując taki zarzut, korespondent pisze dalej:

„Należy pamiętać o tem, że Niemców na Wołyniu jest 220,000, gdyby więc każdy Niemiec rocznie wyciął tylko jedną dziesiątinę lasu, wszystkie lasy na Wołyniu zniknęłyby bez śladu w ciągu jednego roku z winy Niemców, nie mówiąc już o kolejach i innych niszczycielach. Cyfra 220,000 dziesiątin jest zbyt wielka, aby należało coś jeszcze nadto dodać. Przed kilkoma laty ks. Lubomirski sprzedał część swego majątku dubieńskiego, składającego się z folwarku i 10.000 dzies. lasu za 120.000 rs. Zaledwie nowy właściciel miał czas obejrzeć nabytą posiadłość, gdy zjawia się do niego kupiec i proponuje mu odstępnego drugie 120,000 r. Trudno było odmówić takiemu kupcowi i majątek został sprzedany powtórnie z zyskiem 100 proc. Zaledwie zdołano załatwić formalności sprzedaży, gdy zjawił się Niemiec, plenipotent firmy Wilhelm Koene w Berlinie, i ofiarował za samo prawo wycięcia lasu 280.000 r., kładąc pieniądze na stół. Z pieniędzy tych zapłacono poprzedniego nabywcę, a 40.000 i majątek otrzymano za darmo. Mimo to w rzeczywistości zyskał sam tylko Niemiec, który na lasach tych zarobił miliony. Wśród lasów dubienieckich powstała długa na kilka wiorst kolonia niemiecka „Koeneberg“, wybudowano olbrzymi tartak niemiecki, przeprowadzono własną kolej, łączącą kolonję ze stacją Dubno kolei południowo-zachodnich, zbudowano przystań na rzece Ikwie, sprostowano zarząd firmy Koene i Sp. z Berlina na miejsce i rozpoczęto eksploatację, która „Herr“ Koenowi przyniosła niejedną miljon rubli na czysto. Tymczasem po latach kilku z lasów dubienieckich nie pozostanie ani śladu. A oto drugi przykład: Towarzystwo niemieckie Rau i Sp. nabyło na Wołyniu za bezcen olbrzymie przestrzenie leśne, zbudowało tartaki parowe i popiłowało tanim kosztem lasy, bogacąc się znakomicie“.

Burmistrze z całej Francji w Paryżu.

Dla wystawy powszechnej w Paryżu r. 1855 (pierwszej na kontynencie) wybudowany był szty-

wny i ciężki, ubogi w ozdoby „Pałac przemysłu“ (Palais de L'Industrie). Pozostawiono go nietkniętym, gdy tymczasem wszelkie inne zabudowania wystawowe porozbierano. Od tego czasu służy ten gmach do rozmaitych wystaw dorocznych, przeważnie artystycznych. Składa się on z czterech korpusów o piętrze w czworobok ustawionych i formujących wewnątrz ścianami swemi podłużnym, obszerny dziedziniec, pokryty wypukłym, szklannym duchem. Do wzniesienia teraźniejszej słynnej halli machin na Polu Marsowem była to największa sala w Paryżu, bez posadzki wszelakoż.

Dopiero tego lata, po zamknięciu wystawy sztuk pięknych, postanowiła rada miejska oddać posadzkę olbrzymią salę. Decyzję tę spowodował projekt balu, który wystawcy zamierzali urządzić na cześć prezydenta rzeczypospolitej. Ponieważ na balu tym miało być ośmnaście tysięcy osób, mógł on się tylko odbyć w „Palacu przemysłu“. Że zaś na piasku tańczyć, zwłaszcza walcować niewygodnie, sporządzono więc naprędce gładką, tarcicową podłogę, którą pokryto następnie woskowanym płótnem. Ściany zaś i galerje pierwszego piętra, okalającą salę, udekorowano obiciami starożytnymi ze słynnej fabryki gobelinów, tarczami herbowymi miast francuskich i państw, biorących udział w wystawie, festonami z chorągwi, ogniami gazowymi i lampami elektrycznymi.

I oto w tej właśnie sali podejmowała 18. bm. rada miejska Paryża maire'ów czyli burmistrzów i wójtów w całej Francji. Zaproszenia były posłane do wszystkich gmin rzeczypospolitej czyli do 34.785 ich reprezentantów. Większość naturalnie, wskutek kosztów, jakie wycieczka tego rodzaju nawet przy wielkiej niżce przejazdu na kolejach, pociąga za sobą, nie przybyła w gościnę do pierwszej gminy Francji, ale w mniejszości, co do pierwszej gminy Francji, były reprezentowane wszystkie powiaty kraju a z większości nieobecnej dziewięć dziesiątych oświadczyło, że „duszą i sercem“ będzie 18 sierpnia w Paryżu. Miał zatem słusność prezes rady paryskiej dr. Chautemps, gdy oświadczył, że prawdziwi reprezentanci całej Francji, bo wybrańcy jej gmin znajdują się w pałacu przemysłu. Dzienniki tak opisują tę niebywałą, prawdziwie republikańską uczystość.

„Na placu przy ratuszu, nowo odbudowanym i ukończonym przed trzema zaledwie laty, znajdowały się wielkie tłumy, jakkolwiek do wyjścia procesji maire'ów pozostawało jeszcze dwie godziny. Gwardja republikańska, konna straż miejska i sierżanci policyjni, choć gęsto w półkole przed ratuszem ustawieni z trudnością opierali się mar-

szu, kazał jej zapomnieć o grozie własnego położenia.

— Będę wkrótce u ciebie, — wyszeptał po niemiecku. — Muszę się z tobą zobaczyć. Ręka jego objęła na chwilę dłoń jej, poczem usunął się patrząc z ponurym, dzikim błyskiem, jak Wiln uprowadzono z sali.

XX.

Szybko zapadające cienie wieczoru, napelnily półmrokiem celę więzienną, w której kłębiła się Wilna Lascelles, ostatni zaś promień światła, blewając wysmukłą jej postać, zdawał się równocześnie kłaść jasną aureolę nad złotą głową dziewczęcia.

Zgrzyt klucza, obracanego w zamku więziennym, wyrwał ją z głębokiej zadumy. Podniosła głowę i ujrzała przed sobą Castelnaua.

Zerwała się i rzuciła ku niemu z okrzykiem radości.

Po tylu latach bolesnej rozłąki Castelnau uśmiechnął ponownie do piersi ukochaną kobietę, objął ją pocałunkami włosów jej i usta.

— Wincenty, — wyszeptala Wilna, gdy on pierwszy wybuch czułości. — Wincenty, czy oni mię potępiają?

— Nie powinnaś się obawiać nawet tego. Byłem wczoraj w Londynie i powierzyłem naszą sprawę w ręce najslawniejszego naszego adwokata Beresforda. Przeczytałszy protokół postępowania zapewnił mię on, iż pomiędzy podejrzeniami i wyrokiem olbrzymia zachodzi różnica, nie mażesz przysięgłych, którzyby bez żadnych pozytywnych dowodów skazać cię mieli prawo.

— Tak, może mi wrócić swobodę, ale moje pozostanie skalanem na zawsze.

23)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Przejrzyście błada, była tak spokojną i nieruchomą, iż rys każdy zdawał się w alabastrze wykutym, nigdy zaś doskonała, cudowna jej piękność silniej uwydatnioną nie była. Ani też jeden z zebranych na sali mężczyzn nie dziwił się w tej chwili, iż Wincenty Castelnau, pozostawiony wśród pustyń afrykańskich pod opieką prześlizniętej tej kobiety, mógł głowę dla niej stracić.

Przysięgli małego miasteczka, powołani do sądenia sprawy, o której nazajutrz wszystkie będą pisać dzienniki, zawezwani do rozcięcia węzła intrygi, gorączkującej kraj cały, ciekawy zaiste przedstawiają widok. Sam przewodniczący, mr. Denthome; wyglądał już w tej chwili, jak żaba z bajki, nadymająca się do wielkości wołu; wszak dźwierzł poniekąd w swej dłoni losy sławnego bohater a i największego magnata w stolicy.

Zawezwani najpierw do złożenia świadectwa, doktorowie Merton i Morland, zaopinowali, iż sekcja odkryła w organizmie zmarłej truciznę, którą przy bliższym zbadaniu za akonit uznano. Lekarstwo pozostałe w buteleczce, a rozebrane chemicznie przez ekspertów, potwierdziło to zdanie.

Ze świadków pierwsza zeznawała mrs. Elliot. Zaznaczyła ona gorącą sympatję tak służby, jak całej okolicy dla pułkownika, oraz przykry, fantastyczny i drażliwy charakter pani Castelnau, której nikt nie lubił. Jedna tylko siostra obcho-

dziła się z chorą z anielską cierpliwością i łagodnością. Co do lekarstwa, to otrzymawszy je z rąk posłańca natychmiast szarytce oddała.

Po zeznaniach innych świadków ze służby i kanonika Ashton, świadczących również na korzyść Wilny pozostawało już tylko „coroner'owi“ zsumować wszystkie zeznania i ogólne z badań wyprowadzić wnioski.

Zbrodnia, jak dowodził, nader się tajemniczą i zawiłą przedstawiała. Pułkownik, żyjący na złej stopie z żoną, zwrócił równocześnie uczucia swe ku tej samej, w której ręku życie jej spoczywało. Okoliczność ta rzucała silne na miss Lascelles podejrzenie.

Pani Castelnau umarła z otrucia; trucizna podana jej została ręką miss Lascelles, znajdowała się zaś w lekarstwie, którego dwie tylko dotykały osoby. Przeciw doktorowi żadne nie przemawiały dowody, podczas gdy siostra Wilna miała wyraźną przyczynę do usunięcia z tego świata żony kochanego przez siebie człowieka.

Po mowie prokuratora głucha nastala cisza. Wilna nie drgnęła nawet, nie podniosła oczu; odurzona doznała takiego wrażenia, jak gdyby mózg jej i serce zostały nagłym ogłuszone ciosem.

Sąd zgodził się, iż najsilniejsze podejrzenie pada na siostrę miłosierdzia, coroner zaś wykazał w nowym przemówieniu, iż „boiesny obowiązek“ nakazuje mu uwięzić miss Lascelles.

Wilna podniosła się z miejsca dopiero za zbliżeniem się policji. W tej chwili wysoka postać męska stanęła przed nią. Szarytka podniosłszy czarne źrenice, rzuciła lekliwe wejrzenie na pułkownika. Wyrzaz cierpienia odbity na jego twa-

som
trza
mi. C
przev
plón
gnia
biało
źnice

nów
rę p
ne
raln
O tra
srebr
dów
częci
gości
salę t
sa ra
godzi
U

Rady
dził d
sy na
dów n
przy j
skiej t
z biał
niebies
Francj

Ki
dzący
kiestra
ruchem
go, zag

W
przd
rady m
nu, czy
ji i w
szkańca

Tu
biała j
suto z
plaszcz
ski i pr
V

i za pr
zdjąwsz
czonym
ulicy Ri
zyką, oc
Ulic
prawie
lub 5 p

niewinno
poświęc
by los t
zany.

się nie o
w oczach
bojczyń
że pozwo
Cast
najwyższ

— M
Wilna. Po
dale po

— M
pierwszeg
mniejszeg
dział w j

— E
minam. C
jak gdyby
kiedy —

— C
trucie Ger
i dlatego
wyjdzie o

I znó
natłoku p
z ciekawo
nej, złoto-

som ciekawych, pragnących wejść do wnętrza ratusza, zapelnionego burmistrzami i wójtami. Czarne suknie, w tej liczbie sporo fraków przeważały, lecz były tam i odświętne bluzy z płótna niebieskiego tego wykrochmalonego. Insygnia naczelnika gminy, pas jedwabny niebiesko-biało-pasowy z złotą frendzlą, niwelował te różnice w stroju.

Służba ratuszowa otwierała podwoje do salonów i saloników z obudwóch stron sieni w miarę przybywania zaproszonych i wkrótce całe dolne piętro ratusza zostało nie zapelnione, ale literalnie wypechane gośćmi w pasach trój kolorowych. O trzeciej wóźni ratuszowi w czarnych frakach i srebrnych łańcuchach na piersiach zstąpili ze schodów i oświadczyli, że rada miejska Paryża prosi cześćgodnych panów mair'ów na górę. Ruszyli więc goście po schodach na pierwsze piętro na wielką salę uroczystości, witali u jej drzwi przez prezes rady miejskiej i kilkunastu radnych. Półtorej godziny trwało to defilowanie.

Uścisknąwszy rękę panu Chautemps prezesowi Rady paryskiej, ukłoniwszy się radnym, gość wchodził do sali, podziwiał jej freski na suficie i gzymsy na ścianach i schodził po innej połowie schodów na plac przed ratuszem, ażeby zająć miejsce przy jednym z osmdziesięciu ludzi ze służby miejskiej trzymających wysokie drzewko trój kolorowe z białą fajansową tabliczką, na której pasowemi i niebieskimi literami wypisane były departamenta Francji.

Kilka minut przed czwartą pułkownik dowodzący oddziałem konnej gwardji dał rozkaz i orkiestra oddziałowa, podskoczywszy bardzo rzeźwym ruchem przed główne wejście gmachu ratuszowego, zagrała Marsyljanke.

W tejże chwili w podwojach ukazało się na przód sześciu konnych, a za nimi prezes paryskiej rady miejskiej w towarzystwie burmistrza Lugdunu, czyli największej po Paryżu gminy Francji i wójta wioski w Piryneach o trzydziestu mieszkańcach — czyli gminy najmniejszej.

Tuż za p. Chautemps postępował starzec z białą jak śnieg a po pas długą brodą, w białym, złotem przetkanym zawoju i w fałdzistym płaszczu karmazynowym. Był to duchowny arabski i przełożony gminy mużulmańskiej w Algierze.

„Vivent les maires!“ zagrzmiało tysiąc głosów i za przykładem p. Chautemps burmistrze i wójci zdjąwszy kapelusze, ruszyli olbrzymim, nieskończonym wędem po szerokiej i prostej jak strzała ulicy Rivoli ku Polom Elizejskim, poprzedzeni muzyką, oddziałem gwardji na koniach i wóźniami.

Ulica Rivoli jest bardzo długa i na całej prawie przestrzeni zabudowaną kamienicami o 6 lub 5 piętrach. Otóż wszystkie okna, wszystkie

balkony i balkoniki tych kamienic, płaskodachy, kominy nawet były oblepione ciekawymi płci obojga i wszelkiego wieku. Byłem na wielu ludnych uroczystościach w różnych stolicach Europy powiada koresp. *Dz. Pozn.* i widziałem tłumy nielada, ale takiego ogromnego szpaleru głów ludzkich jeszcze nigdzie nie zdarzyło mi się widzieć.

Na bankiet 15.000 głów zaproszenia nie dostałem, nie mogę zatem opowiedzieć, jak smakuje majonez w beczce i lopatą przyrządzony, miałem jednak bilet na galerję i oświadczyć mogę, że widok sali był olśniewającym, a szcęk noży i widelców sprawiał większe wrażenie na moje uszy, niż huk stu dział, który słyszałem przy innych uroczystościach.

Z tem wszystkiem, kiedy pod koniec festynu trzykrotne trąbienie oznajmiło rozpoczęcie toastów, zapanowała cisza tak wielka, że nawet na galerji słyszeliśmy każde słowo z krótkiego, ale bardzo zręcznego przemówienia prezesa rady miejskiej. Prawda, że p. Chautemps ma potężny głos i mówi nadzwyczaj dobitnie.

Natomiast prezydent p. Carnot mówił cicho i taką mu sprawiano owację przy każdym frazesie, że nie a nie nie można było słyszeć, ale mowa prezydenta rzeczywiście, wydrukowana na ćwiartce pięknego papieru, była w naszych rękach już na początku jego przemówienia. Przy aluzji do wicherzycieli liczne głosy wołały: „A bas Boulanger!“

Broń palna

ustawicznie udoskonalana, staje się z każdą wojną narzędziem śmierci lub kalectwa coraz lepiej działającym. Przemawiają za tem cyfry, zbierane przez statystykę wojskową, a powiadają one, że jeszcze na początku naszego stulecia (podczas wojen napoleońskich) z tysiąca pocisków wyrzuczonych z dział i karabinów zabijał tylko jeden. W siedm dziesiąt lat później stosunek ten zmienił się przeraźliwie, bo w wojnie francusko-niemieckiej wynosił on już 70 zabitych na 1000 strzałów. Oto jeszcze kilka liczb jasno wskazujących, jak wydoskonalenie broni i wyrobienie wprawy w użyciu jej powiększyły cyfrę zabitych. W morderczych bitwach pod Borodynem w roku 1812 i pod Budziszynem (Bautzen) w roku 1813, w których Napoleon I. ze zdziętkowaną armją starych wiarusów i z nowozacieżnemi legionami popisowych rozpaczliwie opierał się koalicji całej Europy — na 1000 strzałów było zabitych 5, a pod Lipskiem liczba poległych wzrosła o wiele, bo tam zginęło 7 żołnierzy na 1000 strzałów. Mimo dalszego udoskonalenia broni palnej stosunek ten nie o wiele się zwiększył aż do wojny francusko-

austrjackiej w roku 1859. W niej bowiem pod Solferino ginęło 9 żołnierzy na 1000 strzałów. Ale z chwilą zaprowadzenia broni odcylkowej zwiększyła się zabójczość broni palnej bardzo znacznie, bo w kampanji duńskiej liczba poległych dosięgła 15, a w kampanji prusko-austrjackiej doszła w niektórych bitwach do przerażającej cyfry 26 zabitych. — Przedstawmy ten stosunek inaczej. Oto rzucmy pytanie, ile trzeba było dawniej, a ile trzeba obecnie dać strzałów, aby zabić jednego żołnierza? — Odpowiedź na to: W kampanjach napoleońskich r. 1805 i 1806 jeden człowiek padał na 3000 strzałów, w wojnie zaś francusko-niemieckiej r. 1870 jeden na 142 strzały. To reguła ogólna, z której jednak nie brak wyjątków, bo w bitwie pod Lundbye w r. 1874, stoczony pomiędzy Prusakami a Duńczykami, na 735 strzałów karabinowych, danych ze strony Prusaków, padło 88 Duńczyków, zabijała przeto każda dziewiąta kula.

Stosunek poległych od pocisków karabinowych, armatnich i od białej broni przedstawiał się jak następuje: W r. 1864 Duńczycy na 100 poległych stracili od pocisków karabinowych 80, od armatnich 10, od białej broni 4 ludzi, w r. 1865, postępując tą samą koleją rodzajów broni: Austrjacy 93+3+4, wojska związkowe niemieckie 92+5+3, Prusacy 79+16+5, w bitwie pod Gravelotte (w r. 1870/1871) Niemcy 94+5+1, Francuzi 70+25+5, pod Nikopolis (w roku 1877/78) 97+2+1, pod Plewną (19. i 20. sierpnia) armja carska 94+5+1, tamże (w dniu 30. sierpnia) 96+31.

KRONIKA.

Kradzież w galerji drezdeńskiej. Ku pociesze krakowskich bohaterów „rozstroju“, notujemy z przyjemnością, że nietylko pod ich rządami może się stać przypadek, iż Krzyżki okradają zbiory, fakt podobny zaszedł także i w Dreźnie, a więc tam, gdzie przecież — mówimy to znowu ku rozradowaniu serca przostojców i ich fagasów — „polnische Wirtschaft“ nie należy do cnót narodowych. Otóż co o tem pisze *Dresdener Journal*: „Wczoraj tj. 20. bm., prawdopodobnie pomiędzy godziną 1. a 2. skradła jakaś ręka zbrodnica z gabinetu XIX. królewskiej galerji obrazów jedną z maleńkich karykatur Adriaena Brouwer'a (numer katalogu 1060). Owalny ten obrazek ma 11 1/2 centymetra wysokości, szeroki zaś jest na 8 1/2 centymetrów. Malowany jest na drzewie dębowem. Przedstawione jest na nim popiersie chłopca w czapce czerwonej z rozwartymi szeroko ustami. Obrazek ten, tak jak wszystkie inne drobnych rozmiarów malowidła galerji, przysrubowany był do ściany. Widoczną jest rzeczą, że złodziej wyzyskał chwilę, w której dozorca zwrócił się w inną stronę, zlużował odpowiedniem narzędziem śrubę i potem obrazek schował do kieszeni. Powiadomiono co tchu policję, która wszelką rozwinięła energję, ażeby złapać złodzieja. Jeneralna dyrekcja wyznaczyła 1000 marek nagrody za schwytanie zbrodnia i odnalezienie obrazka. Szczególniejszą oznakę ma obrazek, mianowicie stary numer inwentarza 520, namalowany żółtą farbą olejną u dolnego brzegu. Przestrzega się przed zakupnem obrazu...“ Tyle dziennik drezdeński. My ze swej strony dodamy jeszcze jedno — ale to już chyba nie na pociechę moralnych emerytów krakowskich. Otóż pomiędzy „fatalnym przypadkiem“ w stolicy Jagiellonów, a drezdeńskim „faktem“ zachodzi ta maleńka różnica, że w akademji umiejętności popelniano systematycznie kradzieże całymi miesiącami, a „argusowe“ oko spółki komandytowej nie spostrzegło tego, że zabierano nie przedmioty mające objętość kilkucentymetrową, lecz całe zapasy broni itp., że wobec tego nie wiadano nawet, co właściwie skradziono; że mimo nawoływania ludzi żyjących, a nawet i zmarłych, jak chce *Djabel*, żaden z odpowiedzialnych za kradzież „honorowych“ urzędników akademji, jakkolwiek są pomiędzy nimi milionerzy, nie poczuł w sobie tyle „honoru“, ażeby wobec pustej kasy instytucji dać choć centa na odzyskanie uprowadzonych zażytków. Tu zaś, w Dreźnie, zabiera ktoś maleńki obrazek, niknący w tłumie obrazów, a na drugi dzień cały świat wie już o najdrobniejszych szczegółach kradzieży; odpowiednia dyrekcja wyznacza grubą nagrodę za schwytanie amatora miniatury malowidła, a policja pomaga jej z całą energją w wyszukaniu „znawcy“ dzieł artystycznych!...

O starciu dwóch pociągów towarowych d. 22. bm. na kolei państwowej koło Lisowic donoszą nam ze Stryja bliższe szczegóły. Nastąpiło ono o g. 3. w nocy pomiędzy Bolechowem a Morszynem. Oba jechały

ją, jako prostą trucicielkę za rozmyślnie miano sądzić morderstwo.

Obrona mr. Beresforda świetna, logiczna, przekonująca, pociągnęła mimowoli publiczność i wywarła głębokie wrażenie. Nie zdołał go osłabić przemówieniem swem prokurator, tak iż się dziwiwie wychodząc na naradę, miał już gotowy wyrok w głowie.

Krótką, kilkuminutową ich nieobecność, wiekiem się dla oskarżonej wydała.

— Panowie przysięgli, jakim jest wasze zdanie: winna, czy niewinna? — zabrzmiała uroczysta formuła, po ukazaniu się ich w sali sądowej.

— Niewinna! — odparli jednomyślnie.

Wyrok przyjęty został wybuchem frenetycznych oklasków, które napróżno przewodniczący starał się uciszyć.

Vilna błada, wzruszona, nieprzytomna prawie, znalazła się nagle w objęciach przełożonej Zakładu świętej Małgorzaty, która chcąc uniknąć tłumy, wyprowadziła ją przez boczny przedsionek, a w dwadzieścia minut później pędziły już siłą pary z powrotem do stolicy.

Z góry już było ułożonem, iż w razie pomyslnego obrotu sprawy, miss Lascelles pojedzie do szarytek, gdzie pułkownik Casteinau miał się nazajutrz z nią zobaczyć. Vilna postanowiła przy tem stanowczo wystąpić ze zgromadzenia, a żadne prośby przełożonej nie mogły woli jej zachwiać na tym punkcie.

— Nie, — dowodziła, — siostra miłosierdzia powinna być wyższą nad podejrzenie. Raz oskarżona o zbrodnię, nie mam prawa sukni tej nosić, dopóki rzeczywisty winowajca odkrytym nie zostanie. Co przyszłość przyniesie, nie wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

XXI.

I znów sala sądowa nie mogła pomieścić natłoku publiczności, a wszystkie oczy wpijały się z ciekawością w wysmukłą postać czarno ubranej, złoto-włosej kobiety. To Vilna Lascelles, któ-

w jednym kierunku w odstępach 10-minutowych. Pierwszy ugrzązł na wzniesieniu i został najechany przez drugi. Personal obu pozeskakiwał dość wcześnie. Tylko hamownikowi Podolakowi zgniotło rękę tak, że następnego dnia musiano mu ją w szpitalu stryjskim odjąć.

Dyrekcja szkoły wydz. pp. Benedyktynek laé. zawiadamia, iż wpisy do tejże szkoły odbywać się będą w d. 29., 30. i 31. sierpnia i 2. września od g. 8.—12. przed połud. i od 3—5 po południu.

Wpisy uczniów do szkoły męskiej im. Piramowicza tudzież na kursa nauki dopełniającej i do klasy analfabetów odbędą się 28., 29., 30. i 31. sierpnia od godz. 9. do 20. przed południem i od 3. do 5. po południu przy ul. Ormiańskiej l. 23.

Skarb narodowy polski, pozostający pod opieką Związku narodowego w Stananach Zjednoczonych, wynosił z końcem lipca br. dolarów 1529.97.

Handel Mazurami. W uzupełnieniu ostatniego artykułu wstępnego p. t. „Haracz Galicji“, donoszą do czern. *Gaz. Pols.*, że owym „grubym żydem“, który partję Mazurów wysłał do Rumunji i podstępnie skazał ich na nędzę i śmierć głodową, jest niejaki Uszer Morszowicz, zamieszkały w Żurynie. Obok niego trudnią się handlem ludu polskiego do Rumunji factorzy czerniowieccy: Leon Bartfeld, Miszulem Fränkel, Lejb Glinert (znany pod zdrobniałą nazwą Lejbko), Leon Binderer i Langberg. Wszyscy ci operatorowie nie posiadają koncesji, a robią „geszefta“ pod firmą Rosenblatta.

Śmierć na manewrach. W podróży na manewry czerniow. pułk dragonów nr. 9 dążąc do Kołomyi, przechodził 13. bm. przez potok Michodra, gdzie postanowiono pławić konie. W czasie tej czynności jeden z dragonów, Iwon Magiorean, wpadł do wody tak nieszczęśliwie, że koń stratował go nogami. Z wody wydobyto już tylko trupa.

Konfiskaty. Nr. 180 *Dila* został przez ck. prokuratorę państwa zabrany za artykuł o uwięzieniu czterech galicyjskich Rusinów a 5 z Ukrainy.

Nr. 170 *Czerwonej Rusi* został trzykrotnie skonfiskowany, ponieważ artykuły, wsadzane w miejsce inkryminowanych nie wytrzymały również cenzury prokuratorkiej. W końcu redakcja umieściła „akafist“ do Matki Boskiej.

Jeszcze o Pordesie. Wszystkie szczegóły o aresztowaniu Pordesa w Stryju były zupełnie prawdziwe, a schwytanego odwiózł żandarm do Lwowa okutego w kajdanki. Dlaczego obecnie dążą do zatarcia całego faktu, przedstawiając nasze doniesienie, jako nieprawdziwe, nie rozumiemy. Rzeźnik p. Barszczewski, a wspólnik Pordesa, telegrafował na wszystkie strony (do Wiednia, Hamburga, Tryestu itd.) o ucieczce swego wspólnika z prośbą o aresztowanie go. W *Pester Lloydzie* był umieszczony dosłowny telegram do policji budapeszteńskiej z podpisem p. Barszczewskiego, z doniesieniem, że Henryk Pordes uciekł z 10.000 złr. Teraz gdy zbieg schwytyany został, pewne pismo donosi z „autentycznego źródła“, że p. Pordes wyjechał „tak sobie“.

Natret. Jakiś mężczyzna, zdaje się podejrzane indywiduum, około 50 lat, szpakowaty, porządnie ubrany, trapi kobiety natretnem dopominaniem się wsparcia. Zwykle nachodzi on domy około godz. 11 przed poł., wtenczas kiedy mężowie pracują w biurach.

Wiec ck. urzędników odbędzie się w Wiedniu w październiku br. dla uregulowania pensyj wdowich i sierocych.

Składki. Dla pogorzalców Peczyńszyna otrzyma. liśmy od p. Stef. Bereznickiego 2, a dla wdowy po żołnierzu z r. 1863 kwotę 1 złr.

W Zakopanem bawią od dni kilku prof. dr. Baranowski i Henryk Sienkiewicz.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Tarnowie rozpoczęło 24. bm. budowę domu piętrowego przy narożniku ulicy Kopernika i Nowego Świata na miejscu zniesionej realności „Gwiazdy“. Plany wykonał, jak donosi *Pogoń*, L. Schwanenfeld, budowniczy tamtejszy, który ofiarował się kierować budową bezinteresownie. Szcześć Boże rozpoczętej budowie!

Na budowę sali „Sokoła“ z czystych zysków za rok 1888 ofiarowała tarnowska Kasa oszczędności 100 złr.

Straż ogniowa ochotnicza nie może i nie może się zawiązać w Starym Sączu. Widocznie czekają, aż miasteczko spłonie, a burmistrz, z profesji blacharz, nowe domy pokryje blachą. Dla zachęty przybyła tam straż nowo-sądecka, którą przyjęto dość nieośmielnie i niedoładnie. Nikt nie umiał przywitać, zagadać, wznieść myśl naśladowania. Zniechęceni chcieli już powracać do Nowego Sącza. „Ogółem duch ożywający obywateli starego grodu św. Kingi zakrawa

na... głupotę!“ — pisze korespondent *Kurjera Rzeszowskiego*. — Może to z biedy, ale pewnie z tego, że wymarło plemię rozumne, ożywione życzliwością dobra społecznego, a wyrosło niedoładstwo bezmyślne i łakome osobiście, ścielące drogę spekulantom, którzy sprytnie wyzyskują niedoładstwo umysłowe mieszczan.

Staruszek. *Gazeta Przemyska* donosi: W kamienicy, pp. Praczyńskich nr. 13. w rynku odkryto przy podnoszeniu sufitu belek z wyrutą datą r. 1638. Staruszek liczący 251 lat trzyma się krzepko. Pozostawiono go przeto na dawnym miejscu, nie zastępując młodszym. Nasi przodkowie innego smac do budowlali używali drzewa, niżli obecnie ich potomkowie, gdyż w tegoczesnych budowlach już po dziesięciu latach gniją i pruchnieją belki sufitowe.

Wypadek. Czytamy w *Gaz. Przem.* Na ćwiczeniu nocnym inżynierji wojskowej z czwartku na piątek, które się odbywało w Duńkowiczkach i miało za subpozycje atak nocny na twierdzę, wydarzył się smutny wypadek. Trzech żołnierzy inżynierji, wdzierając się równocześnie po drabinie na nasyp, upadło z niej z wysokości 9 metrowej, z powodu złamania się szczebli. Wszyscy trzej są ciężko uszkodzeni, a jeden, który upadł na głowę, dogorywa w szpitalu.

Z życia towarzyskiego. W Tarnowie zawarty został związek małżeński pomiędzy dr. Piotrem Górskim, konceptentem adwokackim, a panną Heleną Pietrzycką, córką adwokata.

Zmarli: Kazimierz hr. Łubieński, syn Franciszka i Anny z ks. Lubomirskich, zmarł w Kazimierze Wielkiej, w pow. pińczowskim, w 20 r. życia, po odbyciu studjów uniwersyteckich w Gracu.

Marja Wisłocka, córka notariusza, b. bumnistrza m. Tarnowa, zmarła 19 bm. w 23 r. życia w Dębicy.

Ewelina z Ciechulskich Tomicka, wdowa po adjunkcie sądowym, zmarła 24. bm. w 61 r. życia w Tarnowie.

Karol Langner, b. kupiec, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 38.

Teresa Offenbach, żona restauratora, zmarła we Lwowie w 56 r. życia.

Z Warszawy donoszą, że Bolesław hr. Skarbek, zmarł w majątku swym Wola Drzagowa.

W dobrach rodzinnych Horce, w Kongresówce, zmarł 80-letni Łucjan Magnuszewski, opiekun ubogich. Dwór jego był przytułkiem dla biedaków i kalek. Cześć jego pamięci!

O pobycie szacha w Wiedniu zamieszczają tamtejsze dzienniki obszernie sprawozdania, opisując każdy krok jego i jego swity, jak niemniej zachowanie się przy stole podczas objadu galowego itd. Szach rozdzielił pomiędzy urzędników dworskich kilka kop rozmaitych orderów. Świta jego zwiędza pilnie Wiedeń i jego osobliwości, zakupując tysiączne w magazynach błyskotki, lakierowane buciki i zabawki dla ulubieńca szacha, 9-letniego „marszałka polowego“ Aziza, towarzyszącego synowi słońca w podróży.

W niedzielę rano zwiędzał szach, podług programu nadworne muzeum przyrodnicze, parlament, teatr w Burgu, ratusz, uniwersytet, popołudniu zaś zrobił wycieczkę na Kahlenberg. Wieczorem był obecny na balecie w operze, poczem odbył się bankiet u posła perskiego w Wiedniu. Wczoraj odjechał już szach do Pesztu salonowym parowcem „Iris“, oświetlonym elektrycznie. W Peszcie zabawi szach 24 godzin, poczem na Munkacz, Stryj, Lwów i Podwołoczyska wróci do ojczyzny.

Szaleniec. Z Gandawy donoszą, iż w szpitalu w Lovendegheim opanował nagle jednego z chorych szal. Nieszczęśliwy pochwycił brzytwę i zamordował nią trzy osoby, dwudziestu innym zadawszy ciężkie rany.

Morderstwo i samobójstwo popełnił milioner węgierski, handlarz zbożem, Antoni Fernbach. Zastrzeliłszy wprzód żonę, wbił sobie następnie sztylet w serce. Motywa tego czynu nie są wiadome.

Farkas i Spłka. Hergatt, spółnik Farkasa został w tych dniach przywieziony do Temeszwaru. Jest to mężczyzna 45 letni i był dawniej golarzem wioskowym. W więzieniu w Temeszwarze zażądał przedewszystkiem jedzenia. Hergatt zmiótł obfitą zastawę z niezwykłym apetytem i zapewniał otoczenie więzienne o swej niewinności. Policja poszukuje pewnej śpiewaczki rudowłosej, która zostawała w r. 1887 z Farkasem w ścisłych stosunkach, poczem znikła.

Sędzia defraudantem. Z Pesztu donoszą, iż niezwykłą sensacją sprawiło tam odkrycie znacznej defraudacji, popełnionej przez sędziego najwyższego trybunału, Kubiczę. Kubicza został w urzędowaniu zawieszony i wdrożono przeciwko niemu śledztwo karne.

Samobójstwo w szpitalu garnizonowym. W Wiedniu, w jednym ze szpitali garnizonowych odebrał sobie życie zdolny kapitan strzelców, nazwiskiem Panzl. Cierpiał on na chorobę gardłaną.

Muzeum pocztowe ma powstać w Gracu. Będzie ono zawierać wszystko, co do historii rozwoju poczt w Austrii się odnosi. Ministerstwo handlu wydało w tym celu do wszystkich urzędów okólnik.

Z nędzy odebrała sobie życie przez powieszenie się w Wiedniu 24-letnia szwaczka Rozalja Slepicka.

Znaczną kradzież klejnotów przez włamanie popełniono 16. bm. w Frankfurcie n. M. Policja wyznaczyła 2000 marek nagrody za wyszukanie sprawców kradzieży.

Na pogrzebie śp. Krajewskiego, odbyłym 24. bm. w Petersburgu, byli obecni: przedstawiciele prasy, zarządu miejskiego, uczniowie szkół miejskich. Nad grobem przemawiali: Gradowski, redaktor *Diestkoje Cztienne* Siemionow, nauczycielka miejska Matawkina i redaktor żydowskiej gazety Cederbaum.

Rząd rosyjski zatwierdził statuta południowo-rosyjskiego towarzystwa komunikacji parostatkowej na morzach Azowskim i Czarnem, na Dniestrze, Dnieprze, Bohu i Dnie, oraz żeglugi zagranicznej. Założycielami towarzystwa są Rafałowicz, Pawłow i Orbiński.

Zajmujący pojedynek, oczywiście na Węgrzech, odbył się przed kilku dniami w Szegedynie. Rzecz się miała w sposób następujący. Pułkownik od huzarów honwedzkich, Perczel, miał właśnie zamiar odjechać pociągiem o parę stacyj, gdy go na dworcu potrącił adwokat Babo. Pułkownik zrobił go uważnym, zapewne w ostry sposób, aby na przyszłość był ostrożniejszym, na co adw. Babo odrzekł, iż stoi do jego usług. Pułkownik siadał do wagonu, gdy Babo za nim zawołał: „Jak to, pan odjeżdżasz?“ — „Wróć, jak dla pana, dosyć jeszcze wcześniej“, odpowiedział pułkownik i istotnie wieczorem tegoż dnia powrócił i posłał p. Babie sekundantów. Nazajutrz odbył się pojedynek na pistolety. Przeciwnicy strzelali do siebie dwukrotnie bez skutku. Adwokat wyciągnął ku pułkownikowi rękę, ten jednak nie przyjął jej: „Nie obraziłem pana, nie znalazłem pana i nie znam“, powiedział pułkownik i odszedł.

Stosunki dziennikarskie w Poznaniu. *Goniec Wielkopolski* i *Orędownik* obwieścili, że od przyszłego kwartału zacząną wychodzić w Poznaniu nowe pisma. I tak *Goniec Wielkopolski* pisze, że od św. Michała ma na pewno wychodzić *Nowa Gazeta Poznańska*, nakładem jednego z byłych właścicieli *Gazety Poznańskiej*, dotąd wychodzącej. Oprócz tego zaplanowana na poczcie jeszcze jedna, to jest *Gazeta Narodowa*, która, jak *Goniec* pisze, ma być córką *Pokraki*. Wreszcie tenże *Goniec* donosi, że p. Włodzimierz Spasowicz ofiarował 100.000 rubli na nowe pismo w Poznaniu, które pod tytułem *Słowianin* ma propagować idee *Kraju* petersburskiego, a wychodzić pod kierunkiem tego literata, który dotychczas do *Kraju* pisywał.

Jak istotnie jest z *Nową Gazetą Poznańską* i *Gazetą Narodową*, o tem nie wiemy, ale co się tyczy owego *Słowianina*, to bajka najwierutniejsza. P. Spasowicz był przed kilku dniami w Poznaniu, ale o jakimś *Słowianinie*, lub w ogóle o zakładaniu tu nowych gazet ani mu się śniło. *Goniec Wielkopolski* słyszał, że dzwonią, tylko nie wie, w którym kościele i na co. Pisząc zaś podobne rzeczy, rozmyślnie wyrządza krzywdę mężowi, z którym można w niektórych poglądach nie godzić się, ale który cieszy się ogólnym w pośród naszego społeczeństwa szacunkiem.

Orędownik zaś donosi, że od 1. października rb. wychodzić będzie codziennie w tych rozmiarach, *Dziennik Poznański* pismo pod tytułem: *Gazeta Narodowa*. Pismo to ma być głównie przeciw *Dziennikowi Poznańskiemu* założone, bo ten „pilnuje troskliwie osobistych interesów“. Czy i ta wiadomość prawdziwa, nie wiemy, przytacza ją jednak *Dz. Poznański* ze względu na ostatni ustęp, który jako ciekawe curosum ku rozweseleniu czytelników podaje.

Wieża Eiffel od 15. maja do 20. bm. przyniosła 3,345.364 franków dochodu.

Edison bawiący obecnie w Paryżu został 19. bm. przedstawiony akademii umiejętności. Edison, nieumiejąc po francusku prosił Janssena o zawiadomienie akademji, iż sprawozdania jej zawsze śledzi. Patrząc na statue Ampèresa żałował, iż słyszeć go nie może, dlatego ofiarował akademji fonograf, aby potomność patrząc na statuy akademików mogła także i brzmienie głosu ich słyszeć.

Macocha. Dzienniki rosyjskie podają notatkę o pomysle macochy, pragnącej pozbyć się swego pasierba. Niejaki Fryderyk Pape, utrzymujący skład wędlin w Symferopolu, za namową swej drugiej żony, niemki,

postano
mażeń
na swe
ści i p
Aby za
się do
mianie
starsze
podstep
braci p
nie są
W
O stras
spodar
młoda
siedm
mordow
SK
ly nieda
współza
jącym z
mnych
cież za
śmierci
swoją ro
czasie p
temu, po
Cairoli,
włoskich
nado za
zie, gdy
chciał pr
mu obec
jego nico
Pra
tej same
jakkolwie
słała w
suknię,
za swego
służyła j
prawnucz
stała się
ba czteru
Od
maliszy
szczegóło
domu i o
żadnych s
Strz
piechoty
zamarstyn
„Lut
członków
w tym ty
pojedzie.
W s
poczyna si
nowy skła
fortepianow
choralnego
nauki spiew
stępow op
sad muzyk
Z ży
zaczęzyny
państwo
z Przemiu
Mian
Ant. Bezel
oficjała poc
Nowego Sa
Rada
stałym nau
naucz. kier
stała naucz.
Konk
posady inży
wnicznych, w
nictwo w P
Styper
cji Maks. i
dla młodzie
wnictwu, na
b. uczniowi
Do Ra
został p. F
Lipowce.
Policji
pochodzące

postanowił pozbyć się jedyne dziecko z pierwszego małżeństwa. W tym celu zaprowadził dorosłego już syna swego, Waldemara, do jakiejś podejrzonej osobistości i powiedział mu, że kobieta owa jest jego matką. Aby zaś wyjaśnić młodzieńcowi, w jaki sposób dostał się do domu Papego, prusak wymyślił całą historję o zamianie niemowląt dla ukrycia przed matką śmierci jej starszego dziecięcia. Waldemar Pape, domyślając się podstępny w celu pozbawienia go spadku na korzyść braci przyrodnich, rozpoczął w tej sprawie dochodzenie sądowe.

Wymordowanie całego towarzystwa weselnego. O strasznej zbrodni donoszą z zachodniej Montany. Gospodarz nazwiskiem Jones wracał po swem weselu z młodą żoną, drużkami i drużbami do swego folwarku o siedmiu mil oddalonego. W drodze zostali wszyscy wymordowani. Nieszczęśliwi zginęli od kul.

Skandal. Wiadomo wszystkim wybornie, że zmarły niedawno włoski mąż stanu, Cairoli, pogardzał swym współzawodnikiem Crispim, jako odmieńcem, nie mającym żadnych zasad i goniącym pod pokrywką szumnych haseł za osobistym jedynie zyskiem. Crispi przecie zawsze udawał przyjaciela Cairolego. Otóż po śmierci ostatniego, Crispi zapragnął do końca odegrać swoją rolę, to jest płakać nad ciałem zmarłego, a w czasie pogrzebu wygłosić mowę pochwalną. Oparła się na ten, podziwiająca wstręt męża do Crispiego p. Helena Cairoli, która zakazała wpuszczać prezesa ministrów włoskich do kaplicy, gdzie leżały zwłoki zmarłego, a nado zapowiedziała czcigodnemu premierowi, że w razie, gdyby swój zamiar przemawiania nad grobem chciał przytoczyć w ciału publicznie, wobec całego tłumu obecnych przerwie mu pierwsze zdanie i wykaże jego nicotę moralną i liśnią obłudę.

Prababka, babka, matka i córka używają tej samej sukni. Brzmi to nieco nieprawdopodobnie, jakkolwiek faktem jest, że pewna 87-letnia dama przysłała w tych dniach swej zameżnej wnuczce starą suknię, którą otrzymała przed 53 laty od męża swego na imieniny. Suknia ta przerobiona na córkę, służyła jej przez długie lata, obecnie zaś dostała się prawnuczce. Dzięki kaprysom mody, materja wzorzysta stała się obecnie bardzo modną. Materje dzisiejsze chyba czteru pokoleń nie przetrwają!

Od posła ks. Ozarkiewicza z Bolechowa otrzymaliśmy wczoraj telegraficzne zaprzeczenie wszystkich szczegółów podanych w dziennikach o rewizji w jego domu i o pobycie we Lwowie u namiestnika. Myśmy żadnych szczegółów nie podawali.

Strzelanie polowe ostremi nabojami artylerji i piechoty odbywa się dzisiaj na błoniach za rogatką zamarsztynowską. Początek o godz. 8. rano.

„Lutnia“ lwowska weźmie udział w wycieczce członków Towarzystwa leśnego do Skolego, w piątek w tym tygodniu. Do Warszawy „Lutnia“ nasza nie pojedzie.

W szkole muzycznej Ludwika Marka rozpoczyna się nauka z dniem 1. września; kurs fortepianowy składający się z trzech oddziałów. Uczennice gry fortepianowej mają prawo korzystania z nauki śpiewu choralnego. W szkole zaprowadzony jest także kurs nauki śpiewu solowego i kurs przysposabiający do występów operowych i koncertowych, a dalej nauka zasad muzyki, harmonji, deklamacji i mimiki.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę odbyły się wczoraj panny Zofji Wychowskiej, córki inżyniera kopaństwowej z p. Aleksandrem Łada Bogdanowiczem z Przemiułek, inżynierem Wydziału krajowego.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało Ant. Bezdeka, asystentem pocztowym w Nowym Sączu, oficjalą poczt. Romana Malinowskiego przeniesiono z Nowego Sącza do Krakowa.

Rada szk. Krajowa zamianowała: Edw. Gacka stałym naucz. młodszym w Cieszanowie; Franc. Niklasa naucz. kierującym w Baranowie, a Stan. Marję Lohównę stałą naucz. młodszą w Gawłowie starym.

Konkurs na posadę starszego inżyniera, na dwie posady inżynierów i na dwie posady adjunktów budowlanych, w służbie państwowej, rozpisuje ck. namiestnictwo w Pradze. Termin do 31. bm.

Stypendjum w rocznej kwocie 800 zł. z fundacji Maks. i Franc. Ksaw. Siemianowskich, przeznaczone dla młodzieńców oddających się malarstwu lub rytmnictwu, nadał Wydz. kraj. Kasprowi Zelechowskiemu, b. uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Do Rady powiatowej przemyskiej, wybrany został p. Florjan Stromke, właściciel części dóbr Lipowce.

Policeja aresztowała Władysława Harasymowicza, pochodzącego z Krakowa, jako poszukiwanego przez tam-

tejszy sąd krajowy karany za zbrodnię kradzieży. Przebywał on tu obecnie pod przybranem nazwiskiem w towarzystwie śpiewaków ogródkowych, oraz Chaima Günsberga, alias Horowitza, pochodzącego z Mińska.

Zuchwała kradzież. Do pomieskania Józefa Skowrona przy ul. Zamarstynowskiej l. 70, włamał się niewiadomy sprawca i zabrał z zamkniętego kufra zegarek srebrny z łańcuszkiem, garderobę i bieliznę w łącznej wartości 30 złr. Złodziej musiał być domowym, bo psy, które na noc bywają spuszczone, nie byłyby przypuściły obcego do pomieskania.

Przejechanie. Na pl. Rzeźni woźnica Gnapił przejechał niejaką Zofię Dańską tak, że musiano ją odstawić do szpitala.

Zguba. W kawiarni teatralnej lub przed kawiarnią zgubił kelner zastępujący płatniczego pulares. W pularesie znajdowało się gotówką około 15 do 20 zł. i notatki, reprezentujące bardzo znaczną kwotę, ale wyłącznie dla poszkodowanego, który odpowiada całą sumą wobec właściciela zgubionego pularesu. Biedny kelner udaje się za naszym pośrednictwem z prośbą do znalazcy, by zechciał zatrzymawszy sobie ostatecznie całą znalezioną gotówkę, pulares z zapiskami zwrócić w najdogodniejszy mu sposób płatniczemu kawiarni teatralnej.

Ze Starego Sącza donoszą *Kurjerowi Rzeszowskiemu*: Ksiądz Franciszek Cycoń Czyński, wikary z Łopatyna, dyeceji lwowskiej, syn właściciela hotelu Szczawnickiego w Starym Sączu, chory przywiezion do rodziców, po dwumiesięcznych boleściach umarł na chorobę wątroby w wilją rocznicy swych prymicyj, które tu odbywał przed 6 laty. Żalowany powszechnie jako kaznodzieja dobry, jako ksiądz gorliwy i człowiek dobrego serca. Przed pół rokiem zakonnica Dąbrowska (siostra kapitana Dąbrowskiego, który w roku 1863 w powstaniu zginął, zapadła na umyśle i zamorzyła się, nim ją odesłano do Krakowa. — Ks. Jakób Kowalkowski, długoletni kapelan klasztoru, na wiosnę dostał obłędu, chciał się zamorzyć i odwieziony do Krakowa, umarł tam trzeciego dnia. — Ks. Wł. N... niedawno wyświęcony, popadł w pomieszanie zmysłów, chciał się także morzyć z obawy trucizny, dla wyleczenia więc odwieziono go do Krakowa.

Dr. Jan Malisch, dotychczasowy docent prywatny i asystent przy wszechnicy wiedeńskiej, mianowany został nadzwyczajnym profesorem botaniki w politechnice w Gracu.

W Kołoszarze odsłonięty zostanie 2. września pomnik, wzniesiony królowi Maciejowi Hunyadyemu.

Obłąkany król bawarski, Otto, znajdował się 10. bm. w niebezpieczeństwie życia. W sali jadalnej zamku Fürstenried spadł wielki pajak w chwili, gdy był w niej król Otto. Król nie odniósł żadnego uszkodzenia, natomiast odłam pajaka uderzył jego dozorcę.

Skarb odkryty. Niedawno robotnicy, zajęci nad brzegami Bohu łamaniem kamieni pod drogę humańską, natrafili na zamurowany pomiędzy skałami skarb, ukryty na gruntach, należących do włościan miasteczka Ładyżyno; skutkiem tego władze gminne powiatu hajsyńskiego w gub. podolskiej czynią w dalszym ciągu poszukiwania z nadzieją wpadnięcia na ślad większych bogactw. Sądząc z resztek, które udało się zwierchności ocalić, skarb musiał się przedstawiać dość poważnie: jest tam kilkanaście łyżek srebrnych, dalej: miska, kubek, pierścienie, pasy cenne, srebrem wysadzone, guziki itp. przedmioty staroświeckie, niektóre bardzo pięknej roboty. Mówią, że była znaczna ilość monet, ale te, jako łatwiejsze do ukrycia, zginęły. Wnosząc z rozmaitych herbów i liter łacińskich, znajdujących się na przedmiotach, możnaby przypuszczać, iż skarb ten został tu ukryty przez jakiegoś watażkę hajdamaków podczas znanych zaburzeń i bezprawo z końca wieku XVIII. Przypuszczenie to tem prawdopodobniejszym się wydaje, że na przeciwległym brzegu Bohu, o kilka wiorst, znajduje się pole, które tamtejsi mieszkańcy wskazują jako miejsce ostatecznej porażki głośnego niegdys Zeleźniaka.

Teatr, literatura i sztuka.

I. I. Paderewski, znakomity pianista polski, który podczas obecnej wystawy paryskiej tak olbrzymie miał powodzenie jakiego nie pamiętają od czasów Rubinstaina, zaproszony przez królowę rumuńską, uda się do Bukaresztu. W przejeździe zatrzyma się we Lwowie i wystąpi z koncertem w drugiej połowie września.

Tegoroczny sezon koncertowy we Lwowie zapowiada się wcale zajmująco. Obok Paderewskiego wystąpić mają śpiewaczka Barbi i pianista Stevenhagen, uczeń Liszta.

Przewodnik higieniczny, organ Towarz. Opieki zdrowia, wychodzący w Krakowie, zawiera w N. 5 następujące artykuły: Nieco z higieny szkolnej, podał Józef Chmielewski. — Wpływ gimnastyki na rozwój ciała. Kilka uwag o przyczynach ślepoty. Wiejskim paniątkom. Korespondencja z Zakopanego. — Z bieżącej chwili — Rozmaitości.

Nowelę Sienkiewicza pt. „Ta trzecia“ będzie drukowała praska *Politik* w fejetonie, w przekładzie niemieckim.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 26. sierpnia. Szach perski odjechał dzisiaj o godzinie kwadrans na 10 rano do Budapesztu na salonowym parowcu „Iris“. Szach rozdzielił ogółem tutaj 161 orderów.

Dzisiaj otwarty został międzynarodowy targ zbożowy przy niezwykle słabym udziale uczestników. Ogółem wzięło udział w targu 2500 uczestników. Pszenicę na jesień notowano 8.72, pszenicę na wiosnę 9.35.

Targ bydła. Spęd 4612, pomiędzy tymi galicyjskich 656 w cenie od 52 do 57 zł.

Deputowany Demel otrzymał order Franciszka Józefa.

Petersburg 26. sierpnia. Komendantem korpusu gwardji został mianowany komendant korpusu grenadierów, generał Mansei. Nominacja Ignatiewa generał-gubernatorem Kijowa, została oficjalnie potwierdzoną. Generalny komendant wojsk w kijowskim okręgu wojskowym, Radetzki, został mianowany członkiem rady państwa.

Wiedeń 27. sierpnia. Na międzynarodowym targu zbożowym pojawili się wczoraj Taaffe i Bacquehem, którzy żywo targiem się interesowali i z uczestnikami jego dyskutowali. Z izb handlowych galicyjskich zastąpione są tylko Brody przez sekretarza izby Fraenkla. Tranzakcje wczoraj dokonane równają się zeru. Ceny notowano tylko nominalnie.

Budapeszt 27. sierpnia. Szach perski przybył tu wczoraj wieczorem. Na miejscu wylądowania oczekiwał go arks. Józef wraz z licznymi dostojnikami.

Berlin 27. sierpnia. *Nordd. Ztg.* przedrukowała artykuł *Hamburger Corresp.* o potrzebie pomnożenia niemieckich sił zbrojnych.

Berlin 27. sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza udzielenie orderu czerwonego orła arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi.

Kopenhaga 27. sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą, iż przyjazd cara został na kilka dni odroczone z powodu zasłabnięcia W. ks. Włodzimierza.

Londyn 27. sierpnia. Strajk przybiera olbrzymie rozmiary z powodu, że połączyli się robotnicy rozmaitego zajęcia.

Bochum (w Westfalji) 27. sierpnia. Na wiecu katolików wczoraj przez Windhorsta otwartym, odczytano odpowiedź papieża na adres powitalny. Papież zaleca przedewszystkiem starania około wolności kościoła katolickiego.

Wiadomości polityczne.

Belgrad 26. sierpnia. Metropolita Michał zwołał na d. 1. września do Niżu sobór serbskiego duchowieństwa, dla obmyślenia poprawy położenia kleru po wsiach. Obawiają się, że i sprawa rozwoju królewskiego zostanie na soforze poruszona.

Bruksela 26. sierpnia. Wydelegowana przez rząd specjalna komisja wyższych oficerów zaleciła zaprowadzenie w armji belgijskiej karabinu systemu Mausera.

Petersburg 26. sierpnia. *Nowoje Wremia* domaga się zawarcia sojuszu rosyjsko-tureckiego. Rosja i Turcja mają stary przedmiot sporu wzajemnego: Bosfor. Oba państwa dążą do panowania na Czarnym morzu i stąd pochodzą prawdziwe motywy wojennych ich zatargów. Wynik wszakże tych ostatnich przekonał portę, że jest za słabą, aby przeprowadzić swe pretensje na Czarnym morzu. Najlepszym dowodem tego jest zdobycie Krymu i Kaukazu, a Turcja musi się z tem pogodzić i uznać raz na zawsze znaczenie faktów dokonanych. Tureccy zaś mężowie stanu mieli już dość czasu do poznania, że pokojowe załatwienie

zatargu nieraz się samo narzucało, tylko że zachodnio-europejscy dyplomaci upornie przeszkadzali takiemu rozwiązaniu kwestji i ciągle pobudzali Turcję do wojny. Każdym razem Turcja ciężko pokutowała, a polityka europejska i teraz ją na szwank naraża. Rosja w wojnie z Turcją broniła wielkich swoich interesów narodowych, ale nigdy nie spekulowała na niemoc Turcji, nigdy nie grzebała jej ekonomicznego dobrobytu, a zwalczała ją tylko na polu bitwy. Ale obok wrogich zamiarów, jakie trójprzymierze żywi dla Rosji i Turcji, inne jeszcze powody przemawiają za sojuszem. Charakter obydwu narodów, zdaniem N. Wrem. odznacza się równą dobrocią, walecznością i pogardą martwego formalizmu. Dzięki tym przymiotom może się uda znaleźć wyjście w trudnej kwestji Bosforu, a wtedy Turcja będzie zabezpieczoną przeciw wszelkim intrygom i atakom dyplomacji europejskiej.

Stambuł 26. sierpnia. W. Porta nakazała równoczesne rozbrojenie kurdów i armeńczyków. Zachodzi obawa smutnych następstw, ponieważ kurdowie nie dadzą się rozbroić, rozbrojeni armeńczykowie będą przeto tem bardziej narażeni na ich napady.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa okręgowa ziemiopłodów w Rzeszowie wypadła dość dobrze. Zamknięto ją 21. bm. Neurodzaj tegoroczny sprawił, że wystawców było tylko 24, — wystawiono zaś nasion 130, okazów roślin 123, ogółem wszelkich odmian ziemiopłodów było 253 okazów. Walne zgromadzenie rolników, odbyte przy tej sposobności, zajmowało się także sprawą dostawy zboża dla wojska, w Rzeszowie stacjonowanego, i poruczyło tak jak w latach poprzednich prezesowi, St. Jędrzejowiczowi, jej załatwienie. Na walne zgromadzenie Tow. jarosławskiego, d. 30. bm. odbyć się mające, wydelegowano St. Dąbskiego. Na delegatów zarządu powiat. Tow. kółek roln. w Tarnobrzegu uproszono hr. Tarnowskiego z Dzikowa i Horodyńskiego z Zbydniowa.

NADESŁANE.

Seiden-Granadienes, schwarz und farbig (auch alle Lichtfarben) 95 kr. bis fl 9-25 p. Met (in 18 Qual.) — versendet robenweise porto- und zollfrei das Fabrik-Dépot G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Podziękowanie.

Czuję się w miłym obowiązku podziękować publicznie W. Państwu **Melbehowskiemu w Tarnopolu** za opiekę rodzicielską nad moim synem, wstępującym do zakładu w Chyrowie i polecić Ich dom sumiennie rodzicom, chcącym swe dzieci umieścić w domu niezwykłym.

Dr. Konstanty Męciński,
ek. lekarz powiatowy w Skalacie.

Podziękowanie.

Stokrotne dzięki składamy Wielmożnemu Panu Drowi Bernardowi Gesangowi, który bawiąc tu, wykonał na naszej córce Maryni operację oczną z tak po myślnym skutkiem, iż ona po 8 latach zupełnej ślepoty, po raz pierwszy świat ujrziała. Przyjm szanowny Dobrodziejcu od nas serdeczne „Bóg zapłać“, oby Wszechmogący dozwolił Ci przez długie lata dla dobra ludzkości pracować.

Spas, 16. sierpnia 1889.

Michał i Anna Woźniakowie.

Konsorcjum kapitalistów we Lwowie **udziela zaliczki za wynagrodzenia propinacyjnej i eskontuje takowe** w całości pod umiarkowanymi warunkami bankowymi. Bliższych wiadomości udziela interesantom doradca prawny, adwokat Dr. Emil Byk we Lwowie.

Sprostowanie.

W numerze 232 *Kurjera* umieścił p. M. Dornwald skargę, jakobyśmy mu odmawiali rzemieślników; ponieważ w ogłoszeniu tem mija się z prawdą, prostujemy to niniejszem. Nigdy nie próbowaliśmy tej drogi do zwalczania konkurencji, w razie potrzeby ogłaszamy w gazetach lub rozsyłamy cyrkularze, że przyjmujemy rzemieślników i to nam wystarcza; przeciwnie, to pan Dornwald stale zasila swój warsztat rzemieślnikami, któ-

rzy się u nas wykształcili, a w listopadzie zeszłego roku wybrał sobie nawet majstra giserskiego z pomiędzy naszych formierzy. I tegośmy mu nie bronili, ciesząc się że przysparzamy przemysłowi krajowemu zdolnych kierowników. Radzimy więc p. D., aby w przyszłości lepiej się zastanowił, zanim wyrazi publicznie swe zdanie o szlachetności lub rzetelności jakiejś firmy. Ponieważ nie szukamy rozgłosu drogą publicznej polemiki oświadczamy zarazem, że więcej na podobne nieuzasadnione wezwania odpowiadać nie będziemy.

Dyrekcja fabryki maszyn T. Bredta
w Ottynii

St. Horoszkiewicz.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji eskontują pod najkorzystniejszymi warunkami
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Przyjechali do Lwowa

dni 26. sierpnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI: F. Narajewski z Kruhowa, S. Narajewski z Insbrucka, W. Bojarski, N. Beduni i J. Szankowska z Tarnopola, M. Horodnicki ze Stryja, M. Ziętarska z Przemyśla, A. Satale i A. Waleta z Wiednia, L. Woleński z Sambora, M. Kmicikiewicz z Dobromirki, Z. Kaluski z Tarnowa, B. Wiesielecki z Krakowa, K. Wilkowski z Rzeszowa.

Hotel ANGIELSKI: H. Karszniewicz z Belza, W. Kowalski z Żurawna, E. Puchalski z Dworzec, J. Durzycki z Podola rosyjs., J. Ormezowski z Halicza, T. Wrzosek z Krakowa, J. Biliński z Wierzbowa.

Hotel ŻORŻA: hr. Wodzicki z Tyczyna, Sarnecki z Odessy, hr. Krasicki z Bachórze, dr. G. Grzegorzczak z Przemyśla, kt. W. Grzegorzczak z Pruchnika, G. Goldstaub z Hamburga, W. Pieńczykowski z Wiednia, O. Bieńkowska z Wołynia, R. Grocholski z Paryża, J. Paygert ze Streptowa, E. Kozicki z Pobereża, W. Grüner z Wiednia, A. Sitt z Hamburga.

Hotel LANG: B. Fustenau z Pilzna, J. S. Iwanicki z Langenlois, Ed. Menkes z Tarnowa, J. Hartmann z Wiednia, A. Fleischl z Przemyśla.

Hotel EUROPEJSKI: M. Padlewska z Zadarowa, br. Freudenthal z Malechowa, br. Roiz z Brzeżan, H. Mandl z Wiednia, J. Gumiński z Zalesia.

Hotel KUHNA: A. Adamowicz ze Starzysk, O. Lindner z Wiednia, A. Odzieżyński z Dmytrowa, B. Sukowski z Leśniowic, K. Schick z Dornfeldu, Z. Bojak z Horodenki, J. Trzeński z Krasnego, J. Barzeński z Sorok.

Lwów, z Izby handlowej

26. sierpnia 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	193 —	196 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	24 25	27 25
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	77 —	81 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	103 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	98 —	94 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	47 50	48 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	60 70	61 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	7 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	9 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	3 80	4 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	8 45	9 45
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	2 80	3 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	4 —	57 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	6 —	49 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	4 25	55 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	58	5 68
Dukat cesarski	61	5 71
Napoleonider	44	9 54
„ Oimperial	9 68	9 78
tubel rosyjski srebrny	36	48
tubel rosyjski papierowy	22 0	1 24 60
100 marek niemieckich	57 90	58 90

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjer; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamecze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamecze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 po poł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Czerniowic i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowic, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowic, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 po poł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach e. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2:28 popoł. kurjer; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjer; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:28 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamecza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8:54 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowic, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowic, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg do Stanisławowa, Czerniowic, i Czortkowa.

Ku Belzca: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala. 2:44 po poł. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte o 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent. w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3. we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3wej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 26. sierpnia 1889.

Akcje węgierskie banku kredytowego	316 —	317 50
„ Bank anglo-austriackiego	129 25	129 50
„ Uniobanku	229 25	189 —
„ kolei Karola Ludwika	195 75	264 —
„ kolei północnej	254 25	110 50
„ kolei południowej (Lombardy)	115 50	224 50
„ kolei państwowej	223 25	230 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	235 25	180 —
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	186 —	144 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 75	107 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	107 50	105 —
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	104 15	—
Losy regulacji Cisy	235 75	100 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	99 65	—
Renta węgiersk. złota 4 proc.	109 50	194 —
Akcje Bankvereinu	123 65	—
Rosyjski rubel papierowy	—	305 75
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Napoleonidory	—	—

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austriackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

DROBNE OGŁOSZENIA.

Zmiana lokalu.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu magazyn i pracownia wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych, oraz skład srebra chińskiego pod firmą

Karol Völker i Syn

został przeniesiony z Rynku na plac Marjacki do hotelu Francuskiego.

Na sezon budowlany

poleca

J. MEHRER we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 25.

swoj sklad szyb belgijskich, czeskich, tudziez krajowych i wykonuje oszklenia we Lwowie i na prowincji po cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

„Weba King“.

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa 3 krotną trwałością zwykłe płótno a przytem jest o 60 procent tańszą.

Komu jest znana nasza „Weba King“ to najlepiej osądzi o jej trwałości, a temu kto jej nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o niej, większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że „dobry towar sam się chwali“.

Ceny „Weby King“:

- 1 sztuka 78 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . zhr. 7.-
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką różną bieliznę . . . zhr. 8-50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześciecader bez szwu zł. 11-80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . zhr. 12-80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 baro czo cienkich prześciecader . . . zhr. 13.-

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można niefalszowany jedynie w naszych składach. Prośki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stolowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej. Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

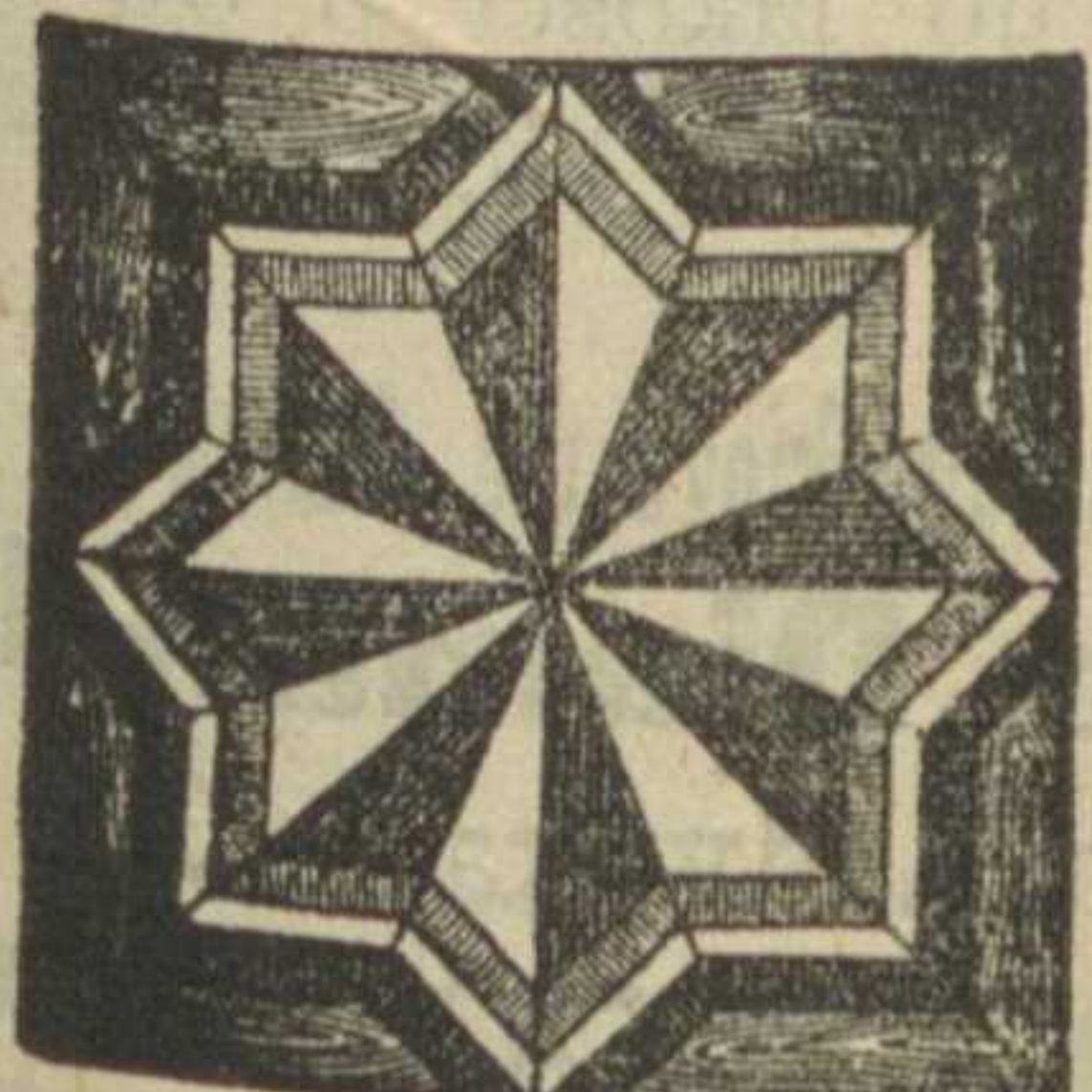
WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 cent.

Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c



PARKIETY i posadzki

deszczukowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi itd. poleca

Fabryka parowa

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie.

Domiesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Luź dnia 15. września b. r.

100.000 wa.

do wygrania

promesa na los CISOY (Theis-Los) tylko za 2 zhr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

KAWĘ Karakas, bardzo dobrą w smaku, pół kilo 88 ct. poleca Albert Szkwron Lwów, plac Marjacki liczba 7.

Tylko w składzie wędlin Przybylskiego przy ulicy Krakowskiej l. 3. funt szynki 80 ct. szynka w całości gotowana funt 50 ct. Wszelkie inne wędliny po najtańszej cenie. Na prowincję posyłam za pobraniem odwrotną pocztą. 930

Josef Schuster poleca swoją nowo założoną pracownię koder, malarstwa itp. Zamówienia na kompletne wyprawy oraz przerabiania przyjmuje i wykonuje po cenach najumiarkowanych. Gotową posciel utrzymuje zawsze na składzie. Lwów ulica Sykstuska l. 19. 777

Pensjonat M. Bielskiej przyjmuje zapisy do niższych klas, na przygotowanie do egzaminów, na kursa języków francuskiego i niemieckiego oraz przyjmuje na mieszkanie uczenie szkół rządowych. W domu konwersacja niemiecka i francuska, Lwów Dominikańska 5. 904

Rutynowany ekspedytor pocztowy i telegraficzny znajdzie natychmiast umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Turce koło Chyrowa. Płaca miesięczna 20 zhr. i całe utrzymanie. Bliższe warunki listownie 935

„Hotel Garnie“ pod „TRZEMA KORONAMI“

l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z poscielą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem Wilhelm Breitmeier.

Rodzice chcący umścić jednego lub dwóch studentów na stancji i wikt znajdują staranną opiekę pod l. 32. Garniearska drzwi l. 908

Maszynista z chlubenmi świadczeniami poszukuje posady. Adres: D. J. Sołotwina. 939

Magazyn miod pod firmą Anna Szalkiewicz, Lwów ulica Akademicka nr. 8., poszukuje uzdolnionej panny 957

Stałe zajęcie znajdzie dobry towarzysz życia; zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmuje Firma H. Rogowski w Tarnopolu. 961

Stolarza modelowego biegłego w tym zawodzie poszukuje fabryka maszyn T. Bredta w Ottynji. Zgłoszenia do dyrekcji tamże.

Panienska z dobrego domu znajdzie umieszczenie i rodzicielską opiekę na rok szkolny 1889/90. W adomość ul. Piekarska l. 8. parter l. drzwi 16. 867

Realność piętrowa z ogrodem i placem pod budowę w pobliżu śródmieścia do sprzedania. Wiadomość Mickiewicza 18. dół drzwi 7. 921

Subjekt handlowy władający językiem polskim i niemieckim, mający praktykę miast większych, zdolny korzennik poszukuje zaraz p sady na prowincję lub zagranicą. Łaska e zgłoszenia A. K. W. w adm. Kurjera Lwowskiego.

Leśniczy ukończony uczeń lwowskiej szkoły lasowej z 11-letnią praktyką leśną, obznajomiony z czynnością przełożonego obszaru dworskiego poszukuje tymczasowego zajęcia lub stałego umieszczenia. Łaska e zgłoszenia przyjmuje pod liter. K. M. poste restante Kamionka strumiłowa. 969

Ważne dla Rodziców! Uczniowie niższych szkół gimnazjalnych lub realnych znajdują umieszczenie, troskliwą opiekę, wikt i stancję pod umiarkowanymi warunkami. — Porozumieć się można listownie lub osobiście pod K. Z. ul. Śnieżna l. 4. drzwi Nr. 2.

Studentci znajdują umieszczenie, troskliwą opiekę, wikt, stancję, umiarkowane warunki. Nauczyciel domowy w miejscu. Bliższa wiadomość Kalesza 16. 965

Masło doskonałe kuchenne po zhr. 4-50, deserowe niesolone po zhr. 5-— paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Stryjem. 183

Jan Porawski, stroiciel fortepianów, pianin i organów przyjmuje zamówienia we Lwowie i na prowincji. Strojenie i wszelka reparaacja wykonuje jak najdokładniej po cenach umiarkowanych. Mieszka przy ulicy Kilinskiego l. 2. albo Teatralna l. 9. I. piętro wchód z ganku we Lwowie 883

Na rok szkolny przyjmuje panienska lub studentów na wikt i mieszkanie wykształcona wdowa, zapewniając opiekę macierzyńską powierzonym dzieciom. W domu fortepian. Zgłoszenia we Lwowie, ulica Lyczakowska l. 13. u właściciela domu. 971

Rutynowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje umieszczenia. Łaska e zgłoszenia S. S. poste restante Drohobycz. 972

Handel wiktualów z powodu wyjazdu niżej wartości przedam 26. Zielona. 974

Poszukuję guwernantki (izraelitki) na wieś dla jednej panienski, do udzielania przedmiotów szkolnych tudziez muzyki i języków, polskiego, niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z podaniem warunków proszę adresować M. Thürhaus Pomorzany. 975

Młody, dobrze polecony, biegły subjekt handlowy (korzennik) z ukończoną szkołą handlową we Lwowie, znający teoretycznie buchalterję poszukuje umieszczenia w większym handlu lub przedsiębiorstwie lub kantorze w kraju albo zagranicą. Łaska e zgłoszenia pod adresem A. B. poste restante Horodnka. 977

Mieszkanie dla studentów. Opieka męzka, pomoc w naukach, konwersacja francuska i fortepian w domu. Wiadomość ulica Długosza 7. II. piętro.

Dwie panienski z dobrego domu znajdują dogodnie pomieszczenie i troskliwą opiekę. Korepetycje, fortepian i konwersacja francuska w domu. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w administracji „Kurjera Lwow.“

Zgubiono w katedrze pamiątkową portmonetkę, w której się znajduje wało koło 8 zhr. Rzetelny znalazca zechce złożyć w administracji Kurjera za stosowne wynagrodzeniem.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

2 pokoje kawalerskie, ulica Teatralna 10 929

4 pokoje, przedpokój, kuchnia; umeblowany pokój kawalerski Rynek 4 945

2 pokoje kawalerskie z dwoma wychodami od 1. września. Teatyńska 17. 951

Tanie, ładne pokoje kawalerskie do wynajęcia, boczna Zimorowicza l. 7, l. 9. 937

4 pokoje, niza, kuchnia ulica Mikolajka l. października do najęcia. 960

4 pokoje frontowe z kuchnią na II. piętrze zaraz. Sobieskiego 34. 970

Kochanowskiego 12. trzy pokoje z balkonem pierwsze piętro 976

Ulica Zimorowicza boczna l. 7. i l. 9. w nowo pobudowanych 3 domach są 5, 4 i 2 pokoje z przynależnościami elegancko urządzone od 1. Września do najęcia. — Bliższa wiadomość na miejscu. 861

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro niza, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia. 846

Ulica Pańska l. 29. Pomieszkanie. 4 pokoje i kuchnia na II. piętrze do wynajęcia. W parterze. Sklep z pokojkiem od 1. września do wynajęcia. 892

Salon z pokojem ulica Marka 8. 952

Do wynajęcia przy ulicy Czarnieckiego l. 10. obok namiestnictwa całe I. piętro, składające się z 6 pokoi, 3 przedpokoi, 1 kuchni, strychu i piwnicy. 975

„Praca“

pismo poświęcone sprawom klas robotczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie

50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłate i wszelkie listy uprasza się nadsłać pod adresem: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.

Po cenie niższej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści: Fortuna, przez Kiellanda, z norweskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50). Książka. Żebrak, przez Marka Twaina 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.) Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwana Franko 20 ct. Kusićiel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez Michala Wołowskiego 10 ct. Koszta przesyłki „Kusićiela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct. Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“: Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct. Plany miasta Lwowa po 10 centów.

CYRK A. SCHUMANNA

Dziś we Wtorek 27. sierpnia o 8. wieczór

Wielkie Przedstawienie galowe



Po raz pierwszy: **Mikado albo Jeden dzień w Titipu**, wielka sztuka wystawowa z baletem, wykonana przez wszystkich członków, wypracowana według operetki tego imienia aranżowana i uscenowana przez dyrektora Schumanna. Na zakończenie: Gra wachlarzy na wielkich schodach miasta Titipu. Produkcja czarnych ogierów; występ nowo angażowanych artystów. — Jutro przedstawienie.
A. Schumann, dyrektor.

Dla niezważających na modę!!!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

poleca: **materje jesienne i zimowe roku zeszłego i resztki po bardzo znizonych cenach.**

W wyższym żeńskim Zakładzie naukowo-wychowawczym

Maryi Zagórskiej

przy ulicy Czarnieckiego l. 12. we Lwowie rozpoczyna się rok szkolny dnia 1. Września.

W Zakładzie tym udziela się nauki w ośmiu klasach; nadto istnieje kurs nauki dopełniającej, czyli klasa dziewiąta. Szczególną uwagę zwraca się na naukę języków.

Wpisy stałych pensjonarek już się rozpoczęły; dochodzących rozpoczną się 29go sierpnia.

Ostrzeżenie.



Dla uniknięcia pomyłek zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że skład naszej **Prawdziwej francuskiej, do obmycia zdatnej woskowej MASY oszczędności** (na zimno do użycia) na parkiety, podłogi lakierowane i z miękkiego drzewa **wyłącznie**

dla Lwowa u Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika liczb 13.
się znajduje, i każda puszka naszego wyrobu oboczna **Marką zastrzeżenia zaopatrzona jest.** Na co przy kupowaniu uwagę zwracać prosimy
Schneider i Spółka
fabryka farb i lakierów w Wiedniu.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% Listy hipoteczne**
jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, popularnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Oliwę do maszyn,
Pasy do maszyn,
Smarowidło do osi,
Siny kamień

Józef Hanke

we Lwowie
pod „Czarnym Psem“
Rynek l. 38.

Na zbliżający się rok szkolny!

Lakier czarny matowy do tablic szkolnych (każdy dozorca szkolny może z łatwością bez wszelkiej pomocy tablicę przelakierować), Gąbki do tablic w wielkim wyborze, Kreda do tablic rznięta i w kawałkach.

Atrament we fiaskach i na wagę. Farby guziczkowe akwarelowe i olejne w tubach, Ołówki, pióra, penzle i w ogóle wszelkie przybory do malowania i rysowania

Alojzy Hübner

Lwów, ulica Karola Ludwika 13.



Główny skład

prawdziwych amerykań

MANKIETÓW I KOŁNIERZY gumowych

1 para mankietów. . . 52 ct.
1 kołnierz wykładany . . 30 ct.
1 kołnierz stojący . . . 22 ct.

dla księży po 10, 12 i 25 ct.
spinki z maszynkami
od 3 ct. do 25 ct.

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

Handel Karola Bałlabana we Lwowie

poleca

wszelkie gatunki

Kawy

w smaku czystym, aromatycznym. zł. ct.

- Moka arabska . . . 10'80
- Jawa złota . . . 10'80
- Ceylon grubo ziarnista. 10'80
- Ceylon średnia . . . 10'40
- Kuba wysmienita . . . 10'—
- Laquaira grubo-zizrnista 9'60
- Guatemala . . . 9'20
- Jamaika . . . 8'80
- Rio lavé . . . 8'40
- Santos . . . 8'—

Franco na każdą stację pocztową.

Powrót z kąpieli i wakacyj!

trzeba odświeżyć podłogi; dla tego poleca

Lakier bursztynowy w 6-ciu odcieniach
prędko schnący z ładnym połyskiem (rocznie rozsprzedają 5000 kg.)

Masa francuska w 6-ciu odcieniach

(wyłączny skład dla Galicji u mnie)
używa się na zimno, w godzinie wysycha, nadzwyczaj trwałe.

Masa woskowa w 5-ciu odcieniach

własnego wyrobu znana ze swej dobroci.

Farby olejne (pokostowe) prędko schnące
we wszystkich kolorach.

LAKIER POLITUROWY

do odświeżania mebli politurowanych.

LAKIER SAFIANOWY

czerwony, zielony, niebieski, czarny i brązowy, do odświeżenia obić ceratowych i skórzanych na meblach, kanapach, powozach itp.

ALOJZY HÜBNER Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13.

W wyższym żeńskim Zakładzie naukowo-wychowawczym

WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

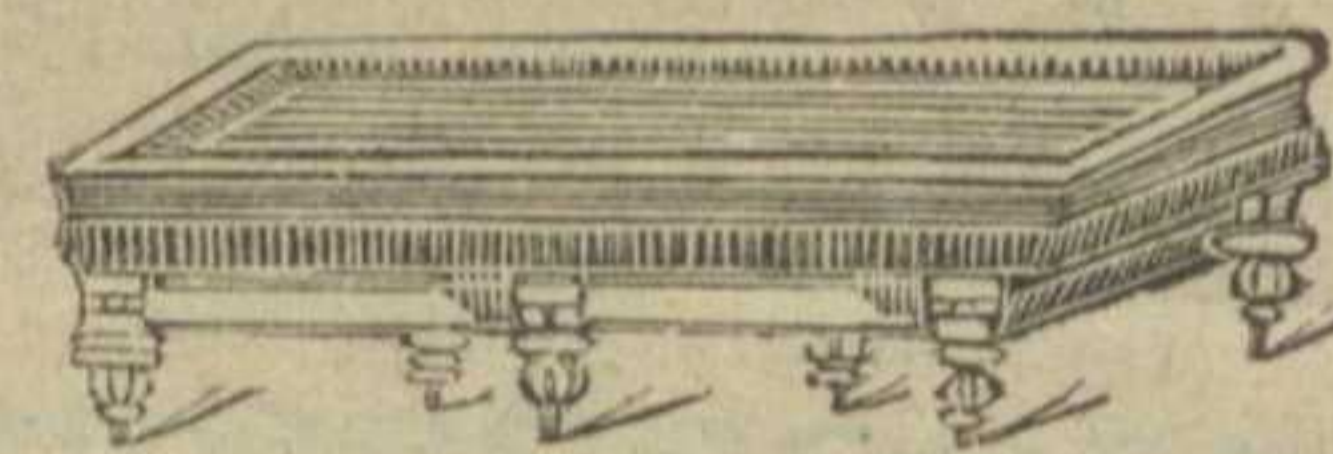
ulica Jagiellońska l. 7. we Lwowie

wpisy uczenie, tak stałych pensjonarek jak dochodzących, zaczynają się dnia 29 b. m.

Lekcje rozpoczną się dnia 4go Września.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że w mej pracowni bilardów przy ulicy Karola Ludwika l. 29. we Lwowie się znajdującej wyrabiam bilardy na wzór wiedeńskich i zagranicznych fabryk.



Rzeczony bilardy odznaczają się dobrocią i trwałością materiału.

Bilardy jasionowe po 130 złr. wraz z wszelkimi przyborami. Bilardy orzechowe wraz z wszelkimi przyborami po 90 złr. Oprócz tego utrzymuję na składzie; kule kauczukowe, gwarrancja jednoroczna, 3 sztuki 7 złr.; kije czarne hebanowe sztuka po 1 złr. 30 ct.

100 skórek do kijów 60 ct.
Utrzymuję też na składzie bilardy wiedeńskie, oraz podejmuję się reperacji bilardów i obciągania takowych, licząc po 1 złr. za obciążenie nowem sukmem.

W końcu nadmieniam, że nie mam nic wspólnego z fabryką braci Andreaszek przy ulicy Grodzickich istniejącą i nie biorę żadnej odpowiedzialności za wyroby teje.

Teofil M. Andreaszek.

Tanio jak nigdy!

Koc wełniany za 95 ct.

160 ctmtrów długości, 110 ctmtrów szerokości. Może służyć jako derka na konia lub do użytku w pokoju za chodnik przy biurku lub łóżku itp. wskutek nadzwyczajnej taniości nadaje się do każdego użytku!

Nabyć można w składzie wyrobów siodlarsko-rymarskich u **Michała Walichiewicza** przy ulicy Kopernika naprzeciw apteki Mikolascha.

Wedle sprawozdania „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 8. sierpnia Nr. 218 wykazały ostatnie próby Magistratu m. Lwowa, że cement Groszowicki przewyższa co do jakości o 60 do 140% wszystkie inne w kraju używane gatunki cementu.

Wyłączny skład cementu Groszowickiego dla Galicji u J. Maurycego Diamanda

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 39.